

PRZEGŁAD POWSZECHNY

PRZEGŁAD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena we Lwowie kwartalnie: 1 złr. 50 kr. (od 15. listop. do końca grud. 1 złr.)
Cena na prowincyi kwartalnie: 2 złr. (od 15. listop. do końca grudnia 1 złr. 10 kr.) — jeszcze w dawnej monecie.

Listy reklamacyjne oddane nieopłacone w urzędzie pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

INSERTY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stałej za każdorazowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Expedyca PRZEGŁADU na ulicy wałowej obok pikietki ogniowej pod Nr. 139, a na 1. piętrze.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 9. listopada.

□ Nieubłagana konsekwencja spowodowała zmianę ministeryum pruskiego. Manteuffel i towarzysze jego musieli się podać do dymisy, którą książę rejent przyjął, ukonstytuowanie nowego gabinetu poruczył księciu Hohenzollern-Sigmaringen. Z mgły domysłów i pogłosek o nowym składzie wynurzają się coraz to wydatniejsze postacie. Oprócz księcia natrafiamy w dwóch prawdopodobnych listach o tych ministrów na imiona znane z historii o polityce konstytucyjnej za rządów króla dzisiaj chorego: Auerswald w r. 1848 minister spraw wewnętrznych, później członek opozycyjny w Izbie poselskiej; Camphausen, Patow, Bethman-Hollweg — wszyscy członkowie opozycji w przedostatniej legislaturze wymienieni na obiegających po dziennikach listach nowych ministrów, cechują jasno i wyraźnie charakter liberalny konstytuującego się gabinetu księcia rejenta.

Co do naczelnika nowego ministeryum, księcia Hohenzollern Sigmaringen, winniśmy dodać, że książę spokrewniony z panującą w Prusach dynastją jest katolikiem. W państwie tak surowo protestanckim jak Prusy, minister-prezydent katolik powinienby być niezawodną rękojmią nie tylko tolerancji, ale prawdziwej wolności wyznań. Może i księstwo poznańskie, gdzie katolicyzm i narodowość w obec niemieckiego protestantyzmu znaczy prawie jedno i to samo, odetchnie za rządów ministra katolika trochę swobodniej. Powiadamy wyraźnie: może, bo liberalizm pruski nie lubił szanować obcych mu narodowości, jeżeli były rozbrojone... natomiast nikt prędzej od niego nie zdejmował kapelusza przed wschodnim sąsiadem. Ależ miemy w Bogu nadzieję, że po smutnych z ostatnich czasów doświadczeniach choćby mała garstka z obozu liberałów niemieckich uzna i czynem uświęci odwieczną prawdę, że nikt nie będzie używać wolności prawdziwej, kto praw drugiego nie szanuje...

Tęko ministeryalną spraw zewnętrznych miał objąć wedle zgodnych doniesień dzienników baron Schleinitz piastujący ten sam urząd za ministeryum hr. Brandenburga.

Jaką drogą pójdzie nowy liberalny gabinet pruski w krzyżujących się stosunkach między mocarstwami, przewidzieć trudno. Niepewność po zamachu Orsiniego zachwianego przymerza między Francją a Anglią, umizgi Napoleona III. do Rosyi, stawiają środkową Europę, a więc i Prusy w nader trudnej pozycji. Jeżeli w wyrokach swoich niezbadana historia zadekretowała utworzenie się przymerza między imperatorem Zachodu a carem Wschodu Rosyi, byłoby niezawodnie w interesie tak Prus jak Austrii, aby te dwa mocarstwa

szły ręką w rękę. To też jakby przeczuwając zbliżające się niebezpieczeństwo na przypadek odnowienia traktatu tyliczkiego, całe dziennikarstwo wiedeńskie tchnie tym duchem braterskiej zgody i życzenia serdecznego połączenia z Prusami. Nie takie zdają się być życzenia publicystów pruskich. Wiekowy antagonizm między rywalkami niemieckimi występuje co raz wydatniej z pod ich pióra. Obecnie rozpoczęła się już polemika między *Kolońską Gazetą* a wiedeńską *Ost. D. Post* o wzajemny wpływ na Rzeszę niemiecką i o warunki, pod jakimi jest zgoda między Austrią a Prusami możebną. Uznając potrzebę ścisłego związku, życzy sobie *Kolońska*, aby Prusom pozostawiono wyłącznie przewodnictwo w północnych i zachodnich Niemczech. Ustępstwo to ze strony Austrii na rzecz Prus ma być zdaniem tego dziennika, *conditio sine qua non* zgody i braterstwa. Za takie wyemancypowanie Rzeszy niemieckiej w północnej i zachodniej, a może i południowej stronie, z pod strzechyca wiedeńskiego, będą Prusy wspierać Austrię w walce z intrygami rosyjskimi. *Ost. D. Post* w umiarkowanej bardzo odpowiedzi tłumaczy dosyć naiwnie niemożność zaprowadzenia w Austrii konstytucji na wzór liberalnej pruskiej, bo jak powiada: Polak, Madiar i Niemiec, jak długo każdy z nich jest tem, czem jest, nie będą zgodnie nad dobrem wspólnej ojczyzny obradować. Nazwawszy obecny stan w monarchii mniej więcej prowizorycznym, wyraża jednak nadzieję, że jak tylko ten stan przemieni, stałe ukonstytuowanie monarchii zapewni nam porządną miarę wolności legalnej.

Wedle wiadomości ze Wschodu zaczęto znów obradować w Carogrodzie nad najważniejszą dla Turcyi sprawą, nad wprowadzeniem w życie *hatumajumu*, którego brzmienie chrześcian z Turkami równouprawnia. Nie wątpimy nawet o tem, że i te nowe obrady do żadnego rezultatu pomyślnego nie doprowadzą. Jak Chrystus, któremu przemożny Rzym ofiarował miejsce w Panteonie, nagromadzonej bożków i półbożków wypędził, bo z nimi równych praw używać nie mógł, tak samo i ewangelia nigdy w zgodzie z koranem iść nie będzie, bo nie może. Prześladowana samem cierpieniem zwycięży nie na to, aby stała obok koranu, ale aby koran ustąpił jej wyłączne panowanie przynajmniej w Turcyi europejskiej.

W sprawie czarnogórskiej nie przyszło jeszcze do zgody. Odbijają się częste narady ministrów, gdyż pełnomocnik turecki w konferencji nie zgodził się jeszcze na stawiane żądania dla Czarnogóry przez Rosję i Francję. W Bosnii ma powstanie szerzyć się, czemu W. Porta mniema zaradzić, mianując Derwisza Paszę naczelnikiem wszystkich sił zbroj-

nych w Bosnii, Hercegowinie i na granicy Czarnogóry zgromadzonych.

Królestwo Polskie.

(X). Uwolnienie od poboru wojskowego przez trzy lata, o którym już donosiliśmy, jest niezaprzeczenie wielkiem dobrodziejstwem dla królestwa Polskiego. Pobory wojskowe za cesarza Mikołaja, mianowicie od r. 1831 aż do r. 1855, jako do ostatniego roku jego panowania i ostatniego wojny wschodniej, odbywane systematycznie z największą ostryścią, były dla Polski raną ciągle otwartą, jęczącą się bez ustanku i grozącą zupełnem wyniszczeniem. Mimo to przecie, mimo absolutyzm żelazny i panslawistyczne dążności systematycznie przeprowadzane za rządów Mikołaja, stan królestwa Polskiego w jego wewnętrznym urządzeniu i w całym rozwoju społecznym można śmiało nazwać stanem kwitnącym. Jest to fenomen ciekawy i godny zaiste zastanowienia. Dzisiejsze nominalne tylko królestwo Polskie zawdzięcza to Kongresowce. Przyczynę tego fenomenu szukać należy w piętnastoletniej epoce bytu konstytucyjnego, którego używała tak zwana Kongresówka od kongresu wiedeńskiego aż do rewolucyi roku 1830. Życie konstytucyjne wyrobiło nowe siły, spotęgowało je i zespoliło w dążeniach wspólnych wszystkim klasom ku polepszeniu bytu moralnego i materialnego. Temu wychowaniu politycznemu piętnaście lat trwającemu winna ta część Polski tę siłę wewnętrzną, która mimo późniejszego ucisku i dążeń przeciwnych, dotąd się utrzymuje żywotna i objawia się najdzielniej w całym układzie rolniczym, przemysłowym i handlowym. Owa piętnastoletnia epoka wyrobiła obywatelską solidarność interesów w jej wyższym rozumieniu i zastosowaniu praktycznem. Dowodem tego są silnie spojone i sprężyste działające instytucje obywatelskie, jakimi są: Towarzystwo kredytowe ziemskie, Bank polski, i Towarzystwo rolnicze. Przypisać trzeba, że rząd nie stawia żadnych przeszkód rozwojowi tych instytucji, a nawet poniekąd pomaga. Solidarność ta obywatelska objawia się w każdym nagłym razie. W danej chwili, gdy potrzeba wymaga, obywatele jednego okręgu lub z jednego tylko sąsiedztwa nie czekają inicjatywy z kąd inną, ale sami łączą się i radzą co prędzej, jakby złemu zaradzić lub co pożytecznego postanowić. I tak n. p. gdy w Królestwie wymierało bydło i owce w skutek grasującej kilkakrotnie zarazy księgosuszu i innych chorób, wnet się zawiązało Towarzystwo zabezpieczenia szkód przez zarazę uczynionych. Kto rozumie, jak szkodliwie w kraju po większej części rolniczym upadek inwentarzy wpływa na rolnictwo, ten pojmie, jak bardzo po-

żytecznem i zbawiennem jest takie towarzystwo. Prócz niego istnieje jeszcze w Polsce Towarzystwo zabezpieczenia w ogóle od pożarów i gradobicia. Oba te wszakże Towarzystwa nie przynoszą tyle korzyści, ile by przynieść mogły i powinny, albowiem administracja będąc w ręku urzędników rządowych, jest za nadto kosztowna i powolna.

Na dowód twierdzeń naszych damy niektóre data statystyczne. Cyfry statystyczne zmniejszające się czy zwiększające, w życiu narodowem to jakby puls w człowieku swym biegiem przyspieszonym lub zwolnionym świadczący o jego zdrowiu.

Ludność cała dochodzi do pięciu milionów, a zatem tyle prawie co u nas.

Co do rolnictwa. Zboża ozimego i jarego zbierają corocznie od 10 do 11 milionów cewertów; kartofli do 10 milionów.

Co do chowu bydła. Koni jest do 600.000, bydła rogatego przeszło półtora miliona; owiec ras lepszych półtrzecia miliona, zwyczajnych półtora miliona.

Co do fabryk. Są najprzód fabryki wyrobów lnianych, bawełnianych, wełnianych i jedwabnych. W nich jest robotników do 30.000; produkcja wynosi do 7 milionów r. ś.

Cukrowni jest przeszło 50 (czasem mniej, czasem więcej czynnich); przerabiają w średnim przecięciu 5 milionów pudów buraków na 300.000 pudów czystego w głowach cukru.

Są dalej fabryki porteru, piwa, sztucznego wina szampańskiego, rumu, likworu, oleju, octu, cykoryi, rogózek, kapeluszy słomkowych, obić papierowych, krochmalu, fabryki garbarskiej, świec stearynowych i woskowych, włósiennic, wyrobów sitarskich, strun i t. d. Robotników 7 tysięcy, wyrabia przeszło 3 miliony r. ś.

Są wreszcie fabryki żelaza, cynku, machin i narzędzi rolniczych, kopalnie węgla kamiennego i t. d., które produkują półczwarta miliona r. ś.

Rzemieślników jest przeszło 85.000. Zakupno materiałów surowych wynosi 8 i pół miliona; wartość wyrobów 17 i pół miliona r. ś. Mieli zysku do 9 milionów.

Co do handlu zewnętrznego nareszcie. Suma obrotowa handlu zewnętrznego tak przywozowego jak i wywozowego wynosi w średnim przecięciu 30 milionów rubl. ś. Z tej wypada na przywóz z Prusami przeszło 14 milionów, z Austrią przeszło 3 miliony; na wywóz z Prusami do 9 milionów, z Austrią do czterech milionów.

Sen w życiu.

CZĘŚĆ DRUGA. Szkic pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

— Otoż przeszło tak z dziesięć dni. Ja mieszkam ciągle we dworze; a Borówek był dla mnie światem całym. Razu jednego, gdy Helena z Bidunią zajęte gospodarstwem, mimo najpokorniejszych błagań wypędziły mnie z krowiarni, poszedłem do jodłowego lasu, i mimowolnie znalazłem się przy czarnej skale; wszakże tam Helene po raz pierwszy poznałem, i tam potem... lecz to później... na co smutne uprzedzać chwile? Oparłem się o skałę i zamarzyłem, przypominając sobie ową chwilę naszego zdybania. Podniosłem wzrok ku wystającej kolumnie skalistej, szukając tego ślicznego posągu, który na niej ujrzałem. Zadrżałem; na kolumnie stał znowu posąg żywy. Ale to nie była Helena; to była stara Marta. Wyznam ci, że miałem rodzaj jakiejś dziwniej obawy przed tą kobietą. Nie była ona obłąkana w prawdziwym tego słowa znaczeniu, ale było w całym jej usposobieniu coś nadzwyczajnego i tajemniczego; i jak się później przekonałem, miała w rzeczy samej jakieś lekkie pomieszenie czyli raczej skrzywienie umysłu. Postępowanie jej

ziemną było niejednostajne; jakby ją co kolejno to przyciągało, to odpychało odemnie. Od kilku dni patrzała na mnie z coraz większą nieufnością; zdawała się śledzić mnie, i nieraz w nocy, gdy samotny, oddany marzeniom o Helenie przechadzałem się po ciemnych boru ścieżkach, usłyszałem nagle szelest, i jak cień, jakby duch jaki przez krzaki przemknął po stać starej Marty, owiniętej w ciemny ranituch, który lubiła zarzucać na siebie. Stała tedy na skalistej kolumnie, i jakby wewnętrznym zajęta monologiem, towarzyszyła mi dziwnymi ruchami ręki. Nagle postrzegła mnie, dała znak ręką, abym na nią poczekał, i szybkim krokiem przysłała do mnie.

— Czekaj na was młody panicu! rzekła do mnie.

— Uśmiechnąłem się szyderczo nieco na to powiedzenie.

— Nie wierysz! mówiła dalej. Mniejsza o to. Stara Marta zna wiele... gdybym mogła tak znać, co tam w głębi waszej piersi się kryje...

— Nic łatwiejszego! odpowiedziałem; ja nie mam żadnej tajemnicy...

— Co dziś jest w waszym sercu, to wiem; ale co tam będzie później, trudno zająrzeć; bo chmurno tam, chmurno. A Bóg wielki, co daje chmury, wie tylko, czy z chmury padnie deszcz na rolę, czy strzeli piorun w słomianą strzechę.

Stara Marta była wymowną w swoim rodzaju.

— Stuchajcie młody panicu! wyko- chacie naszą Halkę?

— Kocham nad życie! odpowiedziałem pełen zapału.

— Nad życie! tak to wszyscy gadają. I stara Marta pamięta takie słowa. A kiedy kochasz, czemuż milczysz?... Halka, to prosta dziewczka!... Panowie nie macie tego na sumieniu, uwieście prostą dziewczynę... Ale Halka to co innego. Panicu młody, strzeżcie się; wy nie znacie Marty jeszcze.

I z groźnym wyrazem wyciągnęła palec kościsty, i przycisnęła mi do piersi, aż ból mocny uczułem.

— Cóż ty milczysz?...

— Bo was nie rozumiem.

— Wy nie rozumiecie? a przecież kochasz Halkę!...

— Kocham! odpowiedziałem, i o ile sobie przypominam, stałem jak głupi student przed tą prostą górką...

— Dziś się oświadcacie! jutro dacie na zapowiedzi, aby ślub odbył się tego miesiąca jeszcze, bo to szczęśliwy miesiąc!...

To rzekłszy tonem rozkazującym, znikła w gestwinie; a ja też nie oglądając się nawet poleciałem jak szalony do dworu. Rzecz dziwna, ale prawdziwa! słowa dopiero starej

Marty otworzyły mi oczy. „Ty możesz być mężem Heleny!” Helena zobaczywszy mnie z daleka, wysłała naprzeciw mnie. Przyskoczyłem, padłem na kolana i jednym tchem wymówiłem:

— Kocham cię! bądź żoną moją!

Helena patrzała na mnie zdziwiona, rozczulona, a rumiana, a śliczna! Ja całowałem jej ręce i nogi!... Było i płaczu wiele i śmiechu jeszcze więcej. I staliśmy nieruchomi, rozmarzeni; to znowu skakali jak dzieci, powtarzając jakby ptaki uczone: Kocham, kocham! mąż!... żona!...

— Powaryowali! mówiła Bidunia! toż to będzie piękne małżeństwo! Dzieci ubogie, niech was Bóg błogosławi!

Rozplakana się staruszka, i dobywszy z zanadru wytarte różańce z drzewa pachnącego, zaczęła się modlić.

— Z narady wypadło, żeśmy wszyscy prócz Marty pojechali do Krakowa; bo tam były wszystkie papiery potrzebne i moje i Heleny, i tam był jeden szczególnie krewny Heleny, z którym wypadało pomówić. Biedna Bidunia z płaczem żegnała stary dwór, jakby przewidywała, że już do niego nie wróci; umarła w Krakowie.

Zostaje mi teraz, dodać, opowiedzieć ci przeszłość mojej Heleny. Zapomniałem ci powiedzieć, czego zresztą musiałeś się mnie więcej domysleć. Górką córką Marty, była

Przegląd dzienników.

AUSTRIA. Kardynał książę prymas Węgier odjechał, jak pisał *Religio*, do Rzymu, aby uchwały synodu w Granie odbytego przedłożyć papieżowi do sankcjonowania. Książę Esterhazy posel austriacki na dworze rosyjskim umarł w Paryżu, gdzie bawił za urlopem. W Pradze spodziewają się, że Naj. Państwo przyjadą tam 8go b. m. Jak piszą z Wiednia do *Hamb. Bh.*, widział się rząd austriacki spowodowanym wezwać Portę w skutek najświeższych ruchów w Bosnii, do zapobieżenia nadzwyczajnym nadużyciom i uciskowi.

— Posel austriacki w Londynie hr. Apponyi przybył do Wiednia 3go b. m. Bank narodowy wiedeński nie przestaje ciągnąć zysków ze zmiany monety ze szkodą publiczności, a wbrew rozporządzeniom rządowym, i jakoś mu to uchodzi. Wymienia on dawne banknoty na nową monetę srebrną z potrąceniem 2% agio, albowiem liczy banknoty zamiast po 105 po 103 kr. Mimo tego jest natłok do kas bankowych wielki, bo zbywa powszechnie na drobnych pieniądzech. Kasa główna krajowa wymienia dawne banknoty na krajcary nowe, a na 5 złr. t. j. na 500 kr. nowych daje jedną tylko sztukę 25krajcarową w srebrze. W ogóle należy srebrna moneta jeszcze do osobliwości.

ANGLIA. O anglo-japońskim układzie, o którym już dawniej wspominaliśmy, pisał *Times*: Gratulować sobie powinniśmy, że państwo japońskie wstąpiło w społeczeństwo narodów. Japończycy różnią się mocno od Chińczyków. Są oni nie tylko pracowici i do wynalazków zdolni, ale mają także skłonność do badań i chęć kształcenia się. Przed 200 laty jeszcze chcieli oni przyjąć chrześcijaństwo. Posiadają oni to, czego brak Chińczykom, to jest zdolność do gorącej wiary.

FRANCYA. *Monitor* ogłosił dekret zaprowadzający decentralizację administracyjną w Algeryi. W raporcie ks. Napoleona, który dekret potwierdza, czyta się zasadę: „rządzić w stolicy, administrować na miejscu.“ Zasada ta odpowiada dawnemu *le gouvernement au Roi, l'administration au Pays.* Nowa administracja algierska jest, jak się wyraża *Czas*, decentralizacyjno-prefekturalna. — Jak piszą z Brukseli do *K. G.*, uwiadomiono paryską policję, że brat Orsiniego ma zamiar pod nazwiskiem Orioli dostać się do Francji w celach nie bardzo dla cesarza przychylnych. Z tego powodu podwójono środki ostrożności na granicy belgijsko-francuskiej. W Paryżu kursują pogłoski o nadzwyczajnie licznych aresztowaniach tak w samym Paryżu, jak i na prowincji; nie wiadomo jeszcze dotąd, ile na tych pogłoskach jest prawdy. Wszystkie dzienniki donoszą o nagłej śmierci generała Salles. Brat jego młodszy p. Challeilles postrzelił go w napadzie szaleństwa, w skutek czego generał umarł. Są jednak tacy, co twierdzą, że Challeilles zastrzelił go z zazdrości. Generał de Salles odznaczył się w wojnie krymskiej przy wzięciu Redanu.

— Dnia 1go b. m. odbyła się rano po mszy rada ministrów w St. Cloud, poczem odjechali cesarstwo do Compiegne, gdzie miesiąc cały zabawią. W Compiegne spodziewają się przybycia Palmerstona i Redcliffa. — Proces Montalembertowi wytoczony z powodu artykułu w *Correspondant* zamieszczonego, narobił wiele w Paryżu hałasu. Hrabia Montalembert szukał od r. 1848 zbawiciela dla Francji to w Mikołaju to w Napoleonie, przyłożył rękę do dnia 2go grudnia, i zawiódł się jak wielu. Wystał on w swoim artykule pod tytułem „Rozprawa o Indyach w parlamencie angielskim“ uroczy obraz wolnej i religijnej Anglii, i wyznał, że Palmerston upadł dla tego, że wprowadził do rządu człowieka bardzo wątpliwej moralności. Francuzi czytają artykuł ten z niezwykłym zajęciem i wołają za każdym ustępem: *C'est ça.*

nianką Heleny, i dla tego ją Helena nazywała mamecią, a Martę babunią. Marta była prócz tego mamką matki Heleny. Złąd pochodziło to wzajemne przywiązanie rodziny góralskiej i Heleny. Lecz co dziwniejsza, Kachna córka Marty i mąż jej Błażko byli rzeczywistymi Heleny opiekunami. (C. d. n.)

STEFAN CZARNIECKI.

Poemat w dwunastu pieśniach,
przez Kajetana Koźmiana.

(Dokończenie).

Hanie! rzekł Stefan, Polska złota ma do woli,
Nie ożę nam je daję, ale żyźność roli;
Na stepach naszych dzielne rumaki się rodzą,
A dzieci od kołyski już w pancerzach chodzą;
Przecież ojczyznę naszą srogie losy dręczą,
A młodzież jej i wodze w twoich wieżach jęczą.
Zatrzymaj twoje dary, a wróć im swobodę —
Ja wieży, którem nosił, przyjmę za nagrodę.

Han pocieszony wspaniałością Czarnieckiego, uwolnił go wraz z wszystkimi więźniami polskimi, oddaje mu ożę jego i daruje konia ulubionego. Tym to sposobem przyszedł Czarniecki do tego dzielnego konia, którego tak Szwedzi podziwiali.

Karol Gustaw wchodzi do Krakowa; walka się przeciąga. Tu następuje opis sławnej obrony

— *Monitor armii* urzędowy organ armii francuskiej dowodzi, że jeżeli wojna w Indyach jeszcze rok jeden potrwa, Wielka Brytania armii mieć nie będzie. Dziennik ten dodaje, że to jest rzeczą bardzo ważną i zasługującą zewszęchmiar na uwagę. Powiada dalej, że Anglicy ściągają na siebie swoim okrucieństwem nienawiść wieczną ludności indyjskiej; zresztą, powiada, łatwo jest wyniszczyć sto, dwieście tysięcy ludzi, ale nie 200 milionów.

HISZPANIA. Wybory już ukończono. Rząd odniósł zwycięstwo na prowincjach. W Madrycie mają większość głosów tak zwani progresiści.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE. Najnowsze doniesienia z Moldawii i Wołoszczyzny przedstawiają stan rzeczy tamtejszych w najgorszym świetle. Spodziewano się po konferencyach paryskich ogromnych rzeczy, robiono sobie nadzieję, że nastąpi istotne zjednoczenie narodów dacko-rumuńskich; a gdy te nadzieje spełzły na niczem, występuje coraz bardziej niezadowolenie. Emisaryusze kandydatów do tronów księstw włościańskich się po kraju i nastrajają umysły wyborców każdem dla swego patrona. „Robią to całkiem otwarcie tem bardziej, że rząd, który teraz ledwie rządem nazwać można, na wszystko patrzy przez palec. Dzienniki włoskie nie starają się wcale złagodzić istniejące niezadowolnienie; przeciwnie nawet, tak czytamy w pewnym włoskim piśmie: „Nowa konwencja, która nam obiecywała złote góry, namyślała się widać tymczasem; i pokazuje się, że łatwiej przyrzekać niż dotrzymać.“ Dał by Bóg, żby nie było z wszystkimi naszej konstytucji artykułami, jak z pierwszym, który mówi po prostu, jest wierutnym kłamstwem; napisano bowiem jest, że w 16 dni po ratyfikacji układy mają być publikowane, a tu już minęło 3 tygodnie, a nie zrobiono najmniejszej rzeczy. — Kandydaci do tronu zjżdżają się. Stirbeje są już w Bukareszcie. Stronniczy ich są pełni otuchy i chęć na każdy sposób zwyciężyć. W pałacu Bibesków pracują dzień i noc; syn starszy eksieścia, Brankowan był rolniczym ulanów austr., jest lada chwila spodziewany w Bukareszcie. Ludność tego miasta była do pewnego czasu bardzo umiarkowaną i zrzędną, na zaniechać wszystko, co by mogło zpowodować interwencję i inwazyję obcą — teraz zaś nie ma ani śladu tego; na każdym z przechodzących nawet widać, że się w nim wewnątrz gotuje.“

PORTUGALIA. Protestacyę rządu portugalskiego ogłosił w treści organ gabinetu lisbońskiego *Diário do Governo*. Z tego urzędowego ogłoszenia dowiadujemy się, że protestacyę przestąpił dnia 23go października minister spraw zewnętrznych francuskiemu ambasadorowi w Lizbonie. Trzy główne punkta noty portugalskiej podaliśmy w ostatnim *Przeglądzie*, faktycznie zaś miała się rzecz w ten sposób: Dnia 29go listopada r. 1857 został francuski okręt „Charles Georges“ wzięty przez komendanta portugalskiej stacji okrętowej Mozambique w chwili, gdy zawinął do zatoki wyspy Unizanguha, do której przystęp jest wzbroniony obcym okrętom. Okręt ten miał na pokładzie 110 murzynów, którzy oświadczyli, że ich Francuzi zabrali przemocą. Prócz tego znaleziono na pokładzie przedmioty, które dekretem z 10go grudnia r. 1836 oznaczono jako oznaki handlu niewolnikami. Na wniosek generalnego prokuratora korony skazał sąd w Mozambique wyrokiem z 8go marca r. b. kapitana okrętu na 2 lata więzienia i 3.000 fr. grzywny. Rząd francuski nie uznał ani słuszności zabrania okrętu, ani wyroku sądu portugalskiego, twierdząc, że okręt miał upoważnienie od rządu francuskiego werbować wolnych murzynów; dla tego domagał się też wydania okrętu i uwolnienia kapitana. Rząd portugalski nie chciał się wdawać w tę sprawę należącą do sądu, którego niezawisłości nie chciał naruszać bez wykroczenia przeciwko konstytucji. W skutek noty rządu

francuskiego z 14go paźdz. r. b. polecił rząd portugalski swojemu posłowi w Paryżu zaproponować pośrednictwo trzeciego jakiego mocarstwa, któreby cesarz Napoleon sobie wybrał stosując się w tej mierze do zasady, jaką wypowiedział protokół 23ciej konferencji paryskiej z kwietnia r. 1856. Propozycję tę odrzucił Napoleon. Depesza z 13. paźdz. odpowiedział hr. Walewski, że tylko w takim razie wdawał by się Francja w układy, jeżeli rząd Don Pedra odda okręt przyaresztowany i uwolni w 24 godzinach kapitana tegoż okrętu. Hr. Walewski dodał, że w razie, jeżeli żądaniu temu zadość nie uczyni Portugalia natychmiast, dyplomatycznie i handlowe stosunki zerwane zostaną, a admirał Lavaud dowódca sił zbrojnych francuskich na Tagu według instrukcji postąpi. W skutek tego widział się rząd portugalski przymuszonym, pomimo przekonania o niesłuszności żądania, a swoim prawie — wydać okręt i uwolnić kapitana Rouxel, protestując wszakże w obec całego świata przeciwko gwałtowi Portugalii nadanemu. Niektóre dzienniki portugalskie wystąpiły z projektem, by utworzono subskrypcję narodową dla pokrycia kosztów wynagrodzenia, jakie będzie musiała Portugalia zapłacić rządowi francuskiemu.

PRUSY. Dotychczasowi ministrowie podali się po większej części do dymisji. O nowych różne obiegują pogłoski. Książę rejeni polecił księciu Hohenzollern-Sigmaringen utworzyć nowe ministerstwo. (Książę Hohenzollern-Sigmaringen medytowany książę pruski, liczący się do rodziny królewskiej, jest katolikiem). Ministrem spraw zagranicznych ma zostać hr. Schleinitz. Był on w r. 1848 posłem w Hanowerze, a r. 1849 ministrem spraw zagranicznych. Odtąd nie był w czynnej służbie. P. Auerswald ma zostać ministrem spraw wewnętrznych, pan Patow ministrem handlu; obydwa piastowali te posady w r. 1848; ministrem skarbu ma zostać p. Kamphausen brat ministra z r. 1848; a ministrem oświecenia p. Bethman-Hollweg — wszyscy czterej byli członkami opozycji; dotychczasowy tajny radca gabinetu królewskiego p. Illaire ministrem sprawiedliwości, a generał Bonin były minister z lat wschodniej wojny, ministrem wojny. — W Poznańskim zajmują się szczerze wyborami na przyszły sejm. Departament poznański podzielono na 8 okręgów wyborczych. W obwodzie regencyjnym bydgoskim cztery ustanożono okręgi, a w gdańskim 3 okręgi wyborcze.

— *Gazeta Poznańska* podaje, że książę Adam Czartoryski przybył 4go list. do Poznania.

ROSYA. *Gazeta Senacka* ogłasza zmiany, jakie uczyniono w statucie rosyjskiego towarzystwa żeglugi parowej na morzach Czarnem i Śródziemnem, zmiany, mające na celu rozszerzenie czynności tego towarzystwa, a mianowicie iż parowce jego żeglować będą także po oceanie i zawijać do portów francuskich, angielskich i belgijskich.

TURCYA. Jak donoszą telegramy ze Stambułu, został Derwisz Pasza mianowany naczelnym wodzem wszystkich wojsk tureckich w Bosnii, Hercegowinie i na pograniczu Czarnogóry. Ali Ghalib pasza, syn Resyda Paszy a zięć sultana, utonął, jak mówią przypadkiem, w Bosforze, a okręt *Caradoc*, na którego pokładzie znajdował się lord Redcliffe, zelnik, wszedł z okrętem handlowym austriackim, wpadł na mieliznę pod Smirną, i dopiero po kilku dniach zdołał go zepchnąć w morze.

— Jak piszą z Aleksandrii do *Timesu*, ma wynosić suma, jaką pp. Sabatier i kapitan Pullen w Dzeddah jako wynagrodzenie żądać mają, 500.000 funtów szł. Zdaje się jednak, że tak Anglia jak i Francja będą zadowolone i mniejszą kwotą. Wszystkie dzienniki zajmują się wypadkiem, jaki się wydarzył w Stambule posłowi angielskiemu Sir Bulwerowi. Różne są o tem wersje, najprawdopodobniej ma być ta: Sir Bulwer przechodził się po wązkich

ulicach Pery ubrany w suknie prywatne z jednym ze swych sług. Powóz turecki, w którym siedziało dwie kobiety z haremu sultana, nadjeżdżał nieuważnie wprost na posła. Sługa posła krzyknął na woźnicę i na towarzyszącego powozowi rzeźnicę, by uważnie jechali. Ci odpowiedzieli obelgami. Wszczęła się kłótnia i bójka między sługami, przyczem Sir Bulwer został obryzany błotem. Zbiegli się ludzie, a posel chcąc położyć koniec bójce, wdał się sam, chwycił swego sługę za kołnierzy i rozkazał mu iść za sobą. Sultana dowiedziawszy się o tem, posłał natychmiast do Bulwera swego szambelana z oświadczeniem, że moćno ubolewa nad tym wypadkiem.

WŁOCHY. Z Turynu donosi *Armonia*, że między tak zwanymi Mazzinistami widać większy ruch niż kiedykolwiek. Komitet rewolucyjny skarał trzech spiskowych, którzy zeznaniem współkolegów zkompromitowali; na dwóch t. j. na Parodin w Lugano i na adwokacie Garribaldim w Nizza spełniono już wyrok.

Ostatnia pocztą.

PRUSY 6. listop. *Staatsanzeiger* ogłosił następnę mianowanie ministrów: książę Hohenzollern Sigmaringen prezydentem ministrów; Flottwel ministrem spraw wewnętrznych, Auerswald ministrem państwa, Schleinitz spraw zagranicznych; Bonin wojny; Patow skarbu; hr. Pückler rolnictwa, Bethmann Hollweg oświecenia; de Heydt zostaje ministrem handlu, tudzież Simons ministrem sprawiedliwości.

DANIA. Na posiedzeniu rady państwa, której był król obecnym, uchwalono zniesienie konstytucji tak Holstyni jak i Lauenburgu, równie jak i praw z nią w związku będących.

Przegląd pism czasowych polskich.

(E) *Czas*. Czytamy w korespondencji z Paryża następujący cały naród polski obchodzący ustęp, zamieszczamy go przeto w zupełności.

„Gazeta niemiecka wychodząca w Poznaniu wystąpiła z zarzutem, że Polacy nie zdolni są do wynalazków i że żadnych nigdy nie zrobili. Przepuścilibyśmy bez odpowiedzi ten nowy dowód excentrycznych pokus i przesądzeń dzienników poznańskich, gdyby obowiązek historyczny nie zachęcał nas do zbitcia fałszu i wykrycia prawdy. Uczony Lelewel stanął na czele przedsięwzięcia, i wezwał rodaka pana Kopczyńskiego do zbierania wszelkich wiadomości dotyczących wynalazków przez Polaków poczynionych. Po należytem wyszukaniu wszystkich szczegółów dotyczących przedmiotu, Kopczyński pracę ogłosił: *Francya, Belgia, Holandia i Anglia już mają uproszonych korespondentów, którzy materyały przysłać zobowiązali się. Jestem upoważniony prosić niniejszem wszystkich rodaków, ażeby raczyli przyłożyć się do dzieła i gdzie tylko wiedzą o jakim wynalazku technicznym, naukowym, przemysłowym lub innym przez Polaka dokonanym, o takowym wieść dali. Mnóstwo jest rodaków nie tylko rozrzuconych po świecie, ale i w kraju trudniących się zastosowaniem mechaniki, fizyki, chemii i t. d. do przemysłu i rolnictwa. Mnóstwo jest zasłużonych prac, wzbogacających nawet naukę, o których szczerze tylko kółko znajomych ma wiadomość. Nie dawno np. dzienniki francuskie wspomniały o wynalazku parowych sani na lodzie jak lokomotywy posuwających się. Miał je wynaleść na Sybirze Polak. Czy rzeczywiście tak jest? niewiadomo dotąd. Odzywając się do szanownych rodaków, nie mogę lepiej zakończyć, jak zamieszczając dosłownie dwa ustępy listu p. Kopczyńskiego. Rodacy, wiem, że gorliwie odpowiedzą wezwaniu. Niech więc raczą: 1) przysłać do Tours ulica Groison S. Symphorien*

Warszawa, wyprawy za morze. W epizodzie występuje znany nam Pasek z Gosławic.

Stał przy Czarnieckim rycerz, dowódca nad szykiem, Zarówno dzielny szablą, jak dworny językiem, Pasek z Gosławic; rumak w górę się z nim wspina. Rzekł: „Sandomierskie sobie szturmy przypominam“. Na to kurfirsz: „Rumaki warownie otoczą, Lecz choć dzielne, przez mury za wały nie wskoczą.“ „Zarzą, rzekł Pasek, wkrótce przy zdobytym grodzie, Służąc nam za drabiny, służysz za łodzie.“

Czarniecki mnogie przeżywał walki, od własnego króla doznawszy nie jednej niewdzięczności, kończy wreszcie wielkie dzieło oswobodzenia ojczyzny, przywołując do stolicy zawarty w Oliwie pod Gdańskiem pokój, jako ów przez pobożnego mnicha w Bielaniech przepowiedziany wieniec oliwny. Czarniecki witany jako zbawca ojczyzny. Tak naród, tak ojczyzna, tak Polska wyrzekła, Zazdrość tylko zawyla i uszła do piekła. Posłowie, senat, naród i król na ich czele, Idą złożyć hold Bogu w Janowym kościele; Przed ołtarzem zdejmują Stefan szyszak stalny, Zgina kolana, nuci panu hymn pochwalny; Lud woła: „To mąż wielki według ducha pana! Tak się spełniła wroźba ostatnia kapłana.“

Na tem kończy się poemat składający się z 12.880 wierszy, a w książce z kartek 535.

Reasumując zdanie nasze powiódzmy, że w szczególnych epizodach są nadzwyczajne piękności, świadczące o niepospolitej jeszcze sile ducha w

piersi zgrzybiałego już starca. Co do całości, prócz uwag, jakie wyżej porobiliśmy, za główną uważamy wadę, że szanowny autor w swej gwałtownej chęci utworzenia epopei, naśladując Wirgiliusza mianowicie, zanadto zmysłowi poetycznemu poświęca prawdę historyczną. Prawda, że poemat nie jest historią według pojęć klasycznych, którym całe życie szanowny holdował poeta.

Wszakże sam autor nie miał sobie tego za złe, jak się o tem w końcu przedmowy swej wyraża. „Na tej treści, powiada on, osnowane zostały dwa nacieśni pieśni poematu *Czarniecki*, czyli oswobodzenie Polski, powiązane licznymi ustępami, z których jedno historyczne, drugie zmyślone mają ściśle związek z głównym przedmiotem według prawideł mistrza sztuki rymotwórczej: „Sic veris falsa remiscet. Primo ne medium, medio ne discrepet imum, Ficta voluptatis causa sint proxima veris.“

Jak dalece wierzy w wzory, które naśladuje, przyznaje sam najświeższy, gdy mówi: „Czyn jest jeden, wielki, święty, zupełny, przez jednego bohatera dokonany, miejsce działania jedno, Polska w swoich granicach; i raz się tylko z niej bohater oddał, jak to uczynił Eneas i Henryk IV.“

Ale za to jakże prawdziwie i szczerze ocenia w końcu własne dzieło co do jego moralnej wartości! „W ciągu tego poematu okazana jest i uosobistniona w Czarnieckim ta niezaprzeczona, a do-

Zbiegły od odstawy odstawionym będzie do uzupełnienia w tym okręgu losowania, w którym schwytanym był.

Spółwinni w zbiegostwie od odstawy karani będą aresztami aż do trzech miesięcy.

Kto uskuteczni schwytywanie zbiegłego od odstawy, otrzyma przez polityczną władzę krajową nagrodę w kwocie dwudziestu czterech złotych w walucie austriackiej ze skarb państwa za wynagrodzeniem tegoż z majątku zbiegłego od odstawy i spółwinnych.

§ 46. Skazany wedle ustawy karnej (§§. 409 i 410) z powodu samowolnego kalektwa, służyć ma lat dwa nad prawny ciąg służby (§. 6).

Rozdział jedyny.

O uzupełnieniu wojska w Pograniczu wojskowym.

§. 47. Uzupełnienie wojska w pograniczu wojskowym uregulowane jest ustawą z dnia 7go maja 1850 i normalnie konskrypcyjnym i inrolacyjnym z roku 1850.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Bank narodowy wiedeński ogłosił pod dniem 4go b. m., że przyjmuje cwanycygiery i półcwanycygiery dawniejszego stempla podług wagi i płaci po 29 zł. 76 kr. n. w. austr. za funt, t. j. 93 kr. n. za lut.

* Czas donosi, że dnia 4. b. m. odbył się obrzęd poświęcenia kolei żelaznej z Dembiicy do Rzeszowa. Dyrekcja towarzystwa rozesała w tym celu bilety po niemiecku zapraszające do uczestnictwa w tym akcie. Osobny pociąg zabrał był z Krakowa prezydenta hr. Clam Martinie, generała ks. Lichtenstein, wielu wyższych urzędników i oficerów. Z pomiedzy członków dyrekcji znajdowali się przez księcia Leona Sapiehy, pp. hr. Borkowski, Krański i Kirchmayer. Lokomotywę przybrano w kwiaty, tudzież w chorągwie czarno-żółte i bialo-niebieskie jako barwy Krakowa; bialo-czerwonych barw Galicyi nie było. X. Miński odbył w obecności księdza biskupa tarnowskiego i w asystencji duchowieństwa akt poświęcenia tak dworca jako też kolei i wagonów, a następnie zaproszeni goście udali się do obszerniej sali, gdzie dany był obiad. Pociąg wrócił do Krakowa o 10 i pół wieczorem. Pomimo, że wiele mianowicie w budynkach, pozostaje jeszcze do ukończenia, ma być ruch na kolei z Dembiicy do Rzeszowa rozpoczęty 15. tego miesiąca.

* Rząd francuzki ma zamiar w każdym mieście założyć zbożowe składy, by w czasie nieurodzaju zapobiedz drożyznie.

* Towarzystwo kapitalistów holenderskich zamierza podjąć się urzeczywistnienia powyższego zamiaru — przeprowadzenia telegrafu z Moskwy przez Syberyę do Ameryki.

* Gdańsk 1. listop. W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk tylko 545 łasztów pszenicy i 100 łaszt. żyta. Pszenicę płacono korzec warsz. 5 do 5 1/2 rs., żyto 3 1/2 rs.

* Kraków 4. listop. Dowóz zboża na granicy Królestwa był dosyć znaczny; sprzedawano pszenicę po 28 złp.; bardzo piękną po 30—33 złp., żyto 18—19 złp., jęczmień 15—16 złp., a owies 12 1/2 złp. Groch był bardzo poszukiwany za granicę po cenie 26—28 złp.

* Lwów 9. listop. Na targu dzisiejszym płacono: pszenicę mierzec 3 złr., żyto 1 1/2 złr., jęczmień 1 1/2 złr., hreczka 1 1/2 złr., owies 1 1/2 złr.

Kronika.

Nowy kurs szkolny w zakładzie gospodarczym w Dublanach, został 3. b. m. uroczystie otwarty. W kaplicy miejscowej odprawiono nabożeństwo, poczem zgromadziło się w sali liczne towarzystwo tak gości przybyłych ze Lwowa, jak i uczniów Zakładu, których jest dotąd 23, gdzie najprzód miał do uczniów mowę teraźniejszy dyrektor zakładu p. Stądziński, a potem hr. Michał Starzeński jako zastępca prezesa c. k. Towarzystwa gosp.

Przed kilku tygodniami jeszcze po piśmiech niemieckich obiegająca, a teraz i po polskich kołujących nowinka, jakoby eine polnische Gräfin (hrabina D... ze Lwowa) bawiła dla zdrowia we Włoszech, wygrała tem i dnia mi (?) na loterii florenckiej 40.000 skudów (około 400.000 złotych p.), a to z nadnaturalnego objawienia niedawno zmarłej córki swojej, która jej kazała postawić oznaczone numery — jest po prostu bajką, czyli tak zwany bakiem. Hr. D... bawi obecnie w Wenecyi, nie wygrała najmniejszej sumy, albowiem nie stawia nigdy na loteryę; równie nie mogła mieć podobnego objawienia od córki, która nigdy nie umierała. — Tę wiadomość udzielił nam od osób, zostających w stosunkach z hrabiną D...

Ze wszystkich prawie okolic nadmorskich Europy donoszą pisma o niepamiętnej burzy; szkody w budynkach i statkach nie dają się obliczyć. W sobotę i niedzielę zarwało może jakie skrzydło tej samej burzy, która w Tryeście nawet dobrze posypała śniegiem, i Galicyę. Spadł śnieg nie wielki wprawdzie, ale stęzał na mrozie, i mamy już zupełną zimę. Widzieliśmy nawet wieśniaka, który wesoło uwijał się z saneczkami po ulicach.

W południe taje śnieg z wierzchu, a potem lodowacieje, znowu powstaje ślizgawica — ludzie i konie padają — a dalszy się temu łatwo zaradzić, gdyby stróż z trotoarów tę ciekłą warstwę śniegu zrzucili, do czego są obowiązani — a co się tyczy koni, to powinna straż publiczna strzedz prawa, które pod karą nakazuje w takiej porze kucie koni na ostro.

Dyrekcję fabryki skór w Łańcucie objął Anglik w zawodzie swoim bardzo słynny. Cieszy nas, że ta fabryka łańcucka stanęła już na równi z najsławniejszymi zagranicznymi, jak równie łańcucka fabryka spirytusów i wódek.

Przybył do Lwowa pan *Mikołaj Szpakowski*, skrzypek, o którego talencie dzienniki wiedeńskie bardzo pochlebnie się wyrażają, nazywając go jednym z najwykstrzałniejszych skrzypków nowszej szkoły. Pan Szpakowski zamierza przez krótki czas swego pobytu we Lwowie, dać koncert wspólnie z towarzyszącym mu pianistą panem Feldau.

Wyszedł polski kalendarz pod nazwą „*Haliczanin*“ z drukarni Kornela Pillera we Lwowie. Stosunkowo do objętości swojej będzie najtańszym, a zawiera wszystkie z nową walutą połączone zmiany w rachubach, tablice wartości monety konwencyjnej i austriackiej, najłatwiejsze sposoby przerahowania jednej na drugą; zmiany w procentach i taryfach listowych, taryfę depeszy telegraficznych; tablice procentowe, zmiany w stemplach i inne, prócz zajmujących powiastek, wierszy i anegdot.

„Przegląd Powszechny“ z dnia 13. paźd. 1858 roku, czyniąc wzmiankę o teatrze polskim we Lwowie, podaje za brukową wiadomość, jakoby artyści dramatyczni podnieśli chorągiew rokoszu przeciw swej dyrekcji. — Pogłoska ta, przychodząc z ust do ust po naszym mieście, wzrosła dziś do olbrzymiej potęgi, nabrała jaskrawszych kolorów i w takiej fantazy, że bardzo wielu utrzymują, nawet za pewność podają: że artyści uszkarzali się przed władzami na obecną dyrekcję! — Jakiego rodzaju miały być te zażalenia?... tego nikt jeszcze nie powiada, dosyć było! — nie wątpię, że krótkośc łama brukowa je wynajdzie!

Zapobiegając jednak szerzeniu się takich ploteczek, mam sobie za obowiązek, w imieniu wszystkich członków sceny polskiej upewnić: że nie istniały nigdy żadne bunt, rokosze i skargi ze strony artystów i zapewne istnieć nie będą; — że naszych dyrektorów i ojców sceny wysocy poważamy i cenimy, od których nawzajem mamy szacunek — słowem, że w całym składzie towarzystwa sceny polskiej zupełna harmonia panuje.

Lwów dnia 6. listopada 1858 r.

Ignacy Kaliciński,
art. dram.

Przyp. redak. Nadto się cieszymy wiadomością o zgodzie i harmonii panującej w składzie naszej sceny, abyśmy się chwilę wahałi umieścić wyżej przytoczoną reklamacyę, w przekonaniu, że p. Kaliciński rzeczywicie odzywa się w imieniu wszystkich członków sceny polskiej. Zrobimy tylko uwagę, że ową pogłoskę o zatargach wewnętrznych w towarzystwie dramatycznym polskim umieściliśmy wówczas, kiedy panna Targowska i p. Wilkowskiego porzucili scenę naszą; kiedy toczyły się układy z panią Majeranowską; kiedy narzeczone panna Safr omal co nie wystąpiła zupełnie z towarzystwa.

Było to fakta powszechnie znane. Wzmianka zatem o nich pobieżna i ogólna przez nas uczyniona nie była czerniącą, ani też ją można nazwać zmyśleniem, jak się podobalo wyrazić redakcyi „Dzienia liter.“ w 130 Nrze tego pisma. Tego rodzaju wyrażenia dziwiły by nas nie pomalutką w kolumnach jakiegokolwiek innego pisma, bo zachować pewną miarę i przywitość jest we wszystkich dziennikach na świecie. W „Dzienia liter.“ wszakże (od czasu gdy się dostał w ręce dzisiejszej redakcyi) nie dziwi nas to zupełnie. „Zacześć wszystko i wszystkich, rzucić się zjadliwie na wszystko i wszystkich“, to jego dewiza...

Przyjechali do Lwowa od dnia 5.—9. listop.

PP. Czarnomski M. z Krakowa, hr. Wodziecki K. z Olejowa, Szandrowski L. z Podwołoczysk, Ruszanowski A. z Rosy, Ackerman J. z Drezna, Mrozowski St. z Strzałek, Wierzbicki J. z Podbuża, Bielski S. z Tarnopola, Głogowski A. z Mościsk, hr. Łos A. z Werchrety, Pokizak A. z Brzeżan, Terlecki W. z Hoszowa, Delinowski A. z Tarnopola, Spital F. z Bystrzycy, Golaszewski A. z Toustobab, Payert A. z Wiednia, Witwicki J. z Wiednia, Fontana W. z Złoczowa, Szejnkowski J. z Rosy. — Zawadzki F. ros. pułkownik gwardyi z Marynbadu, Górski M. z Kaszyc, hr. Stadnicki E. z Krysowic, Cantemir J. i Białobrzęski S. z Krakowa, hr. Ostrowski L. z Juszkowic, Ulaniecki W. z Kłodna, Kochanski A. z Złoczowa, Smalawski J. z Uherce, Jaworski M. z Kobylnicy, Golaszewski J. z Krzywego, Szeptycki M. z Pohorylec, Nahujowski A. z Czernicy, Firich E. z Swidnicy, Winkler F. z Putylli, Brenner W. z Gradowic.

Wyjechali ze Lwowa od dnia 5.—9. listop.

PP. Urbanski B. do Dobrosina, Udrycki A. do Mostów, Senkowscy E. i L. do Wydrny, Swiężawski A. do Szczepaliny, Staryński B. do Derawni, ks. Sangusko do Brodów, Rosnowski F. do Orzełowiec, Obniski W. do Mycowa, hr. Borkowski A. do Winniczek, Bielski W. do Turzyc, Głogowski A. do Bujaniec, hr. Krasicki E. do Rzeszowa, Kolankowski M. kanonik do Rohatyna, Lenciewicz E. do Zadowrza, Minter H. do Waniowa, Marmorosz I. do Kamionki wołoskiej, Ackerman I. do Brodów, Czarnomski M. do Rosy, Golaszewski A. do Toustobab, hr. Hagen G. do Wielkichócz, Kube L. do Zaleszczyk, Obertyński L. do Stronibab, Poninski B. do Krakowa, Terlecki W. do Hoszowa, hr. Wodziecki K. do Olejowa, Zagórski M. do Podbuża, Wojtkiewicz I. do Rosy, hr. Łos A. do Werchrety, Bielski S. do Rychcie, Zawadzki J. do Firliejówki, Szejnkowski I. do Radruża, Parzeleski F. do Suszna, Fontana W. do Złoczowa.

Kurs Lwowski z dnia 8. listop.

	Wal. austr.	kr. i złr.
Dukat holenderski	4	48
Dukat cesarski	4	91
Rosyjski pół-imperial	8	31
Rosyjski rubel srebrny	1	55
Pruski talar kur.	1	48
Polski kurant i pięciogłówny	1	13
Galicyjskie listy zastawne	82	77
Galic. obligacye indemniz.	85	22
Pożyczka narodowa	85	83

Kurs Wiedeński z dnia 9. listop.

	Wal. austr.	złr. i kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr.	86	80
1851 ser. B. 5% za 100 złr.	86	50
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr.	86	50
detto 4 1/2% za 100 złr.	77	40
detto 4% za 100 złr.	—	—
detto 3 1/2% za 100 złr.	—	—
detto 2 1/2% za 100 złr.	—	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 za 100 złr.	—	—
1839 za 100 złr.	—	—
1854 4% za 100 złr.	—	—
Obligacye indemnizacyjne aust. za 100 złr.	85	50
galicyj. za 100 złr.	85	50
Akcyje banku narod. za 1000 złr.	987	—
„ tow. kred. na 200 złr.	247	50
„ żegl. parowej na Dunaju 500 złr.	525	—
„ kolei żelaznej północnej za 1000 złr.	1736	—
Promesey kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—	—
Listy zastawne galicyjskie 4% za 100	—	—
Listy zastaw. banku n. 1. roczne 5% za 100 złr.	85	—
detto 6. letnie	—	—
detto 10. „ „ „ „	—	—
detto z umorzeniem „ „ „ „	—	—
Losy Esterhazego za 40 złr.	—	—
Salma za 40 „ „ „ „	—	—
Pallfygo za 40 „ „ „ „	—	—
Clarego za 40 złr.	—	—
St. Genois za 40 złr.	—	—
Windischgratza za 20 złr.	—	—
Waldsteina za 20 złr.	—	—
Kaglevicha za 10 złr.	—	—
Augsburg za 100 złr. cwanycygerami	87	70
Bukareszt za 1 złr. a vista par.	14	90
Hambur za 100 mark. banta	77	40
London za 1 ft. szterl.	102	60
Medyolan za 300 lire austriackich	100	—
Paryz za 300 franków	40	90
Dukaty austriackie %	4	89
Korony	14	30
Srebro	—	—

Clagnienia loteryjne.

	W Bernie d. 6. listop.	69.	87.	65.	79.	81.
W Budzie	37.	51.	84.	32.	50.	

Wykaz
zmarłych w mieście Lwowie w miesiqcu paźdz.

Zmarło ogółem osób 210.

Chrześcian 70) dzieci 122.
Żydów 18.)

Miedzy temi znaczniejsi:

Wnękwicz Franciszka, właścicielka domu. Głoczyński Władysław, student. Guerinot Jakob, grzebiennarz. Rożniatowicz Antoni, introligator. Goetmann Marianna, córka byłego profesora. Palinski Ignacy, cukiernik. Budzińska Karolina, obywatelka. Heller Joanna, żona przełożonego obwod. Korazdellly Michal, propinator. Regele-Jakob, c. k. forwalter. Fecenko Franciszek, subjekt.

INSERATY.

Z pierwszego zakładu drzew mormowych dla jedwabników „Przeworska.“

Dochodzące pogłoski, jakoby zaniechał trudnić się rozmnażaniem drzewek mormowych i udzielenia nasienia tychże, przymuszają mię oznajmić, że się ciągle staram, aby w naszym kraju corocznie drzewka mormowa dla jedwabników jak najwięcej rozpowszechnić.

I dla tego z koncem każdego roku najchętniej zaspakajam wszelkie żądania. **Fr. X. Kuhn,** członek c. k. Tow. Gosp. lwowskiego.

W Porzezu, państwie Komarzeńkiem obw. Samborskim koło Lubienia, są Bujaki i Jałówki

rasy żuławsko szwajcarskiej do sprzedania. (1—2)

In der Buchhandlung von **A. M r o z e k**

IN LEMBERG, Anfangs der Krakauer-Gasse sind folgende Kalender für 1859 zu haben.

(öesterr. Währung.)

- Vogl Volkskalender mit 100 Holzschnitten 65 kr.
- Trewend's Volkskalend. mit 8 Stahlstichen 72 kr.
- Öesterr. illustr. Volkskalender mit 1 Oehlfarben-druckbild u. vielen Holzschnitten 85 kr.
- Jedem Ex. dieses Volkskalenders wird ein grosser Stahlstich „die Holzwarenhändlerin aus dem Gebirge“ als Prämie gratis beigegeben.
- Kathol. Severinus Kalender 28 kr.
- Der Wiener Spassvogel komisch-illustr. satyrischer Volkskalender von F. Ullmayer 43 kr.
- Öesterr. Zehnkreuzer Kalender 18 kr.
- Weber's Volkskalender mit Illustrationen und Originalzeichnungen 94 kr.

KRZYŻE BLASZANE
jako **POMNIKI GROBOWE**

olejną farbą na wzór brzozy malowane, 5 do 6 stóp wysokie — w cenie 5 do 15 złr. m. k., są w rozmaitym guście do wyboru w składzie

Feliksa Piątkowskiego,
przy ulicy Nowej, Nr. 14. drugi dom od placu „Ferdynanda“ we Lwowie. (3—3)

Grösste Auswahl
FÜR DAMEN
in neuesten Mänteln, Mantils, Ueberwürfen, Paletots, Bour-neaus und Joppen,
für **HERREN** in
Winter- Ober-Röcken, Pelz-Bovers, Plaid-Anzügen, Jagd- und Schlafröcken, Brasil, Salon-Röcken u. Fracks, Beinkleidern und Gileés

von J. F. MASCHL in WIEN,
ist zu den anerkannt billigen Preisen
bei **J. L. Singer & Comp.**
heiliger Geist-Platz Nr. 32 Std im 1ten Stock.

STEYRISCHER Kräuter-Saft
für Brustleidende.

Fortwährend in bester Qualität zu haben in Lemberg bei **CARL SCHUBUTH.**

Der alleinige Erzeuger des echten Steyrischen Kräuter-Saftes, Apotheker **J. PURGLEITNER** in Gratz, bittet, selben nicht mit andern, unter derselben Benennung in Handel gesetzten Fabrikaten zu verwechseln.

Die Flaschen des echten Steyrischen Kräuter-Saftes sind aus weissem Glas, nach oben konisch zulaufend und mit Zinnkapseln, auf welchen (wie an der Flasche selbst) das Gepräge: „Apotheke zum Hirschen in Gratz“ und „JPA“ angebracht ist, sorgfältig verschlossen, übrigens mit Etiquetts sammt Namensunterschrift des Erzeugers versehen.

Preis einer Flasche 50 kr. Conv. Münze; weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet. — Die Verpackung von 2 oder 4 Flaschen wird mit 20 kr. C. M. berechnet.

Auch ist dieser Saft stets vorrätig bei den Herren: In Biala: J. Muchitsch, — Bielitz: Fritsche, — Bochnia: P. Niedzielski, — Czernowitz: Th. Zachariasiewicz, — Jaroslau: J. Bajan, — Kolomea: Th. Zachariasiewicz, — Krakau: C. Herman, — Rzeszów: J. Schaitter, — Tarnopol: M. Schlifka, — Tarnow: J. Jahn, — Wieliczka: F. Charski, — Zaleszczyki: J. Kedrebski et Comp.

(2—52)